Ner 86. Kraków, Wtorek 15 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 14 kwietnia.

W miejsce ś. p. Hausnera ma nastąpić uzupełniający wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego miast Stryja, Sambora i Drohobycza. W tym celu odbyło się dnia 10 b. m. w Drohobyczu zebranie delegatów pomienionych miast, na którem większością głosów 9 na 15 postawioną została przez komitet przedwyborczy kandydatura prof. Dra Gustawa Roszkowskiego na posła do Rady państwa. Pięciu delegatów oświadczyło się za kandydaturą p. Eugeniusza Abrahamowicza, jeden delegat oddał próżną kartkę. W sobotę zaś odbyło się w Stryju posiedzenie pełnego komitetu wyborczego, na którem przy komplecie 40 na 53, większość 27 głosami oświadczyła się za kandydaturą p. Eug. Abrahamowicza. Reszta głosów padła na Dra Roszkowskiego. Wobec zachodzącego nieporozumienia między trzema miastami, uchwalono odnieść się do komitetu centralnego.

Dziś w sali prezydyum rady ministrów w Wiedniu odbedzie się dodatkowa konferencya ugodowa, na której wejdą pod obrady przedłożenia rządowe, jakie mają być wniesionemi do sejmu czeskiego na najbliższej sesyi. Najważniejszym, a zarazem najtrudniejszym przedmiotem obrad będzie zapewne opracowany przez rząd projekt względem zmiany ordynacyi wyborczej dla wielkiej własności, nienależącej do fideikomisu. Jak się już okazuje z wywodów dep. Plenera w Libercu, projekt ten nie zadawalnia wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Według tego projektu przyznano bowiem jej reprezentantom ogółem trzynaście mandatów, a niemieccy delegaci cyfry tej przyjąć nie chcą pod pozorem, iż jest ona za małą w stosunku do podatkowej siły wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Komitet wykonawczy tejże kuryi przez swego przewodniczącego hr. Oswalda Thuna, przedłożył hr. Taaffemu memoryał w tej sprawie, żądający dla wiernokonstytucyjnej wielkiej własności 23 mandatów. Memoryał ten zawiera również żądanie, aby w miejsce pięciu okręgów wyborczych, ustanowionych w tej kuryi dla wyborów do Rady państwa, utworzono dla wyborów sejmowych siedm okręgów wyborczych.

O wiadomości, podanej przez *Pester Lloyda*, że wymiana zdań między Caprivim, Kalnokym i Crispim stwierdziła zupełną zgodę w zapatrywaniach, polegającą między innemi i na tem, że i nadal Austrya wobec Rosyi, a Niemcy wobec Francyi zupełną swobodę działania zatrzymać mają, sądzi *Nord*, że musi być chyba niedokładną i przesadną, niepodobna bowiem, zdaniem jego, aby świeże porozumiewania się miały mieć charakter tak wyrażnie zaczepny. „Ale — dodaje *Nord* — znany to już zwyczaj *Lloyda*, aby udawać wielką radość wtenczas, kiedy raczej do wylania przeciwnych uczuć mógłby dostateczny mieć powód.“

Notując tę uwagę *Norda*, winniśmy jednak dodać, że mamy dziś znowu nową i to oficyalną wskazówkę, stwierdzającą, że kierunek zagranicznej polityki niemieckiej nie ulegnie żadnej zmianie. Z Konstantynopola piszą w tej sprawie do *Polit. Corresp.*:

Niemiecki ambasador w Konstantynopolu, p. Radowitz, miał onegdaj rozmowę z wielkim wezyrem Kiamil baszą i z ministrem spraw zagranicznych Said baszą, w której złożył najformalniejsze zapewnienia co do stałości niemieckiej polityki. P. Radowitz zapewnił, iż w polityce tej nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni; opiera się ona na przymierzach i na utrzymywaniu już oddawna wypróbowanych przyjacielskich stosunków; polityka niemiecka chce tylko pokoju, a Niemcy są przyjazne dla każdego państwa, które do tych samych celów zdąża. Zmiana osób, zaszła w niemieckim urzędzie kanclerskim, nie oznacza żadną miarą zmiany systemu. P. Radowitz podniósł, iż odjeżdżając z Berlina, zarówno od cesarza, jak od kanclerza jenerała Caprivi otrzymał polecenie zakomunikowania tych zapewnień, a czyni to z tem większem zadowoleniem, gdyż zapewnienia te zgadzają się z jego własnem przekonaniem. Oświadczenia te wywarły najlepsze wrażenie na wspomnianych mężów stanu tureckich. Wielki wezyr wyraził przy tej sposobności radość, iż p. Radowitz pozostaje nadal na swem stanowisku, a w fakcie tym upatruje on także rękojmię dalszego utrzymania starej przyjaźni między obu państwami. P. Radowitz miał także osobne posłuchanie u sułtana.

Na podstawie odebranego z Berlina telegramu utrzymuja *Nowosti*, że w podróży do Rosyi towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi kanclerz Caprivi. *Now. Wrem.* odebrała dalszą wiadomość, że podróż do Peterhofu odbędzie cesarz morzem na okręcie „Hohenzollern,“ a na powitanie go ustawi się w porcie Kronstadzkim cała rosyjska eskadra morza Bałtyckiego.

Podróż cesarza Wilhelma do wybrzeży norweskich, w czasie której ma nastąpić także spotkanie się z królem szwedzkim w Krystyanii, odbędzie się w lipcu. Wiadomość, podaną przez *Daily Chronicle*, jakoby cesarz niemiecki miał prosić cesarza rosyjskiego o pozwolenie zwidzenia Rosyi aż do Azyi środkowej, uważają w kołach berlińskich za bajkę.

Reichsanzeiger niemiecki oświadcza, że jest upoważnionym do zaprzeczenia wiadomościom, jakoby w kołach kompetentnych zajmowano się myślą ustanowienia centralnych władz Rzeszy. Wszelkie rozpuszczane w tej mierze pogłoski nie mają najmniejszej podstawy.

Natomiast zdaje się potwierdzać wiadomość, podana o zamiarze zniesienia uciążliwości paszportowych nad granicą alzacko francuską, a przynajmniej złagodzenia ich znacznie. Donoszą bowiem z Paryża, że między zarządem kolei alzackich a zarządem kolei francuskiej wschodniej odbywają się rokowania o przywrócenie pociągów, które skutkiem zmniejszonego na nich ruchu z powodu pomienionych uciążliwości przestały już chodzić. Zdaje się więc, że w tej sprawie względy na potrzeby handlowe przeważyły dotychczasowe względy polityczne.

Ponieważ niema już prawie wątpliwości, że obecna ustawa antisocyalistyczna, której moc obowiązująca kończy się z dniem 30 września r. b., odświeżoną nie zostanie, zaczynają się różne odcienia prasy niemieckiej zajmować skutkami, jakie usunięcie jej sprowadzić może. Najżywiej zajmują się sprawą tą organa stronnictwa narodowo liberalnego, przyczem uwydatnia się znaczna różnica zdań, jaka się w łonie stronnictwa tego pojawiła. *Koeln. Ztg* oświadcza, że wstrzymanie się rządu od przedłożenia projeku nowej ustawy, może wywołać słuszne niezadowolenie w bardzo szerokich kołach. Stronnictwa kartelowe nie uchwalały poprzedniej ustawy dlatego jedynie, aby się księciu Bismarckowi przypodobać, ale dlatego, że całe obywatelstwo miejskie, zajmujące się przemysłem, żąda ochrony przed dążnościami demokratów socyalnych. Jak z jednej strony niezaprzeczonym jest obowiązek rządu używania wszelkich środków na zapobieżenie zabiegom, mogącym sprowadzić jak najsmutniejsze następstwa, tak poczuwać się też powinna ze swej strony reprezentacya ludu do obowiązku dostarczenia w tym celu rządowi jak najostrzejszej broni. Z tej to przyczyny nie traci jeszcze *Koeln. Ztg* nadziei, że rząd, po rozważeniu tych względów, przedłoży parlamentowi projekt nowej ustawy antisocyalistycznej, a za odrzucenie, lub rozwodnienie jej, pozostawi odpowiedzialność obecnej antikartelowej większości, która kroku takiego wobec wyborów usprawiedliwić nie zdoła.

Drugi zaś organ narodowo-liberałów, *National Ztg*, wyraża zdanie wręcz przeciwne. Przypomina ona, że już dawniej przemawiała za tem, aby się zrzec ustaw wyjątkowych, a nadużyciom wichrzycieli socyalno-demokratycznych zapobiedz obostrzeniem odnośnych przepisów kodeksu karnego, a jeśli w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej przemawiała za zmienioną przez komisyę ustawą antisocyalistyczną, czyniła to jedynie dlatego, że wobec postawy rządu nie mogła mieć nadziei przeprowadzenia właściwych swych życzeń. Dzisiaj jest więcej nadziei wprowadzenia sprawy tej na właściwą drogę, słychać bowiem, że ma być podanym projekt obostrzenia odnośnych przepisów kodeksu karnego, które, gdyby odrazu celu swego osiągnąć nie miały, każdej chwili, podług wykazujących się potrzeb, zmienionemi jeszcze być mogą.

Dzienniki wolnomyślne upatrują w tem diametralnem rozdwojeniu zdań w stronnictwie narodowo-liberalnem wyraźne rozpadnięcie się tej partyi na dwa odcienia, z których jedno, wstępując znowu na drogę zdrowego liberalizmu, powinno się bez dalszych korowodów połączyć ze stronnictwem wolnomyślnem.

W kołach paryskich wyczekują z natężoną ciekawością rezultatu procesu, jaki się w tych dniach ma rozstrzygnąć. Przed sądem przysięgłych miasta Paryża stanie niebawem redaktor dziennika bulanżystowskiego *Cocarde*, p. Mermeix, obwiniony o współudział w kradzieży. Stan rzeczy jest następujący: Niejaki Warion ukradł w czasie procesu przeciw Boulangerowi z drukarni narodowej egzemplarz, zawierający zeznania świadków, i udzielił go Mermeixowi do ogłoszenia. Dzienniki rządowe wyrażają zdanie, że zarzut prokuratora jest zupełnie słusznym; dzienniki opozycyjne zaś widzą w zaszłym wypadku tylko zdobycie środka do walki politycznej, któremu zarzutu współudziału w zwyczajnej zbrodni czynić nie można.

Dzienniki republikańskie utrzymują, że w sprawie wyborów municypalnych przyszło znów do tajnej ugody między boulanżystami a monarchistami, którą doprowadził do skutku Laguerre. Na jej podstawie ma w pierwszych wyborach każde stronnictwo głosować na swych kandydatów, w wyborach ściślejszych natomiast mają oba stronnictwa głosować wspólnie i to w takiej mierze, aby się połowa bulanżystów, a druga połowa monarchistów utrzymać mogła.

Ministerstwo Sagasty ma z ciągłemi trudnościami do walczenia. Ledwo sprawa Dabana załatwioną została telegrafowaną nam w sobotę uchwałą senatu, dają rozruchy w Walencyi powód do nowych drażliwych interpelacyj, które tak w senacie, jak i w Izbie deputowanych zapowiedziane zostały.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 kwietnia.

(Kwalifikacye urzędników w 30 większych miastach. — Oznaczenie *minimum* wynagrodzenia członków zwierzchności gminnych tychże miast. — Podziękowanie Wydz. kraj. komitetowi ratunk. krakowsk. za uzbierane składki)

(✕) W zeszłym tygodniu zamieściliście wiadomość o kwalifikacyach, jakich żądać się ma od urzędników większych miast w naszym kraju. Wiadomość ta wymaga jednak pewnych bliższych wyjaśnień, dlatego pozwólcie, iż się nią w dzisiejszym liście zajmę.

Ustawa krajowa z dnia 13 marca 1889, zaprowadzająca ustawę gminną dla większych miast w naszym kraju, postanowiła § 51, że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacye dla każdej kategoryi posad urzędników miejskich są potrzebne, z uwzględnieniem różnicy potrzeb i stosunków miast większych i mniejszych i z pozostawieniem odpowiedniego czasu przejściowego. Ustawa ta postanowiła zarazem, iż urzędnicy posiadać mają przepisaną kwalifikacyę, oraz wylicza szczegółowo, jakie posady w każdem mieście mają być ustanowione, mianowicie, że mają być conajmniej w każdej gminie posady: sekretarza, rachmistrza, kasyera, lekarza, budowniczego i inspektora policyi.

Owóż Wydział krajowy uwzględniając okoliczności, iż czynności Magistratu są znaczne, ważne i wymagają znajomości rzeczy, oraz że jest konieczną potrzebą podnieść stan urzędników magistratualnych, postanowił ustanowić następujące kwalifikacye:

W miastach pierwszorzędnych mianowicie: Białej, Bochni, Drohobyczu, Kołomyi, Jarosławiu, Podgórzu, Przemyślu, Rzeszowie, Nowym Sączu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Tarnowie i Tarnopolu, — **sekretarze** mają mieć ukończone studya prawnicze z trzema egzaminami państwowemi. Czas przejściowy oznaczono na trzy lata.

W tym czasie mogą bowiem — zdaniem Wydziału krajowego — wymienione gminy przeprowadzić reorganizacyę stosownie do oznaczonej kwalifikacyi, albo conajmniej przyjąć do służby jednego ukończonego prawnika, jako konceptowego praktykanta, ażeby się wyrobił, egzamina złożył i po 3 latach, po ustąpieniu niekwalifikowanych sekretarzy (n. p. spensyonowaniu), tę posadę mógł objąć.

W innych miastach ustawą objętych, wymaga Wydział krajowy dla **sekretarzy** miejskich na razie ukończonych 8 klas gimnazyalnych, egzaminu dojrzałości, oraz egzaminu złożonego wobec komisyi, którą ustanowić należy z delegatów Wydziału krajowego i Namiestnictwa. Czas przejściowy oznaczono na dwa lata i w tym czasie muszą się sekretarze Magistratu, nieposiadający egzaminu, albo poddać egzaminowi, albo z posady ustąpić, względnie prosić o spensyonowanie.

Na posady: **rachmistrza, kontrolora i kasyera** proponuje Wydział krajowy, ażeby wymaganym był bezwarunkowo we wszystkich miastach egzamin państwowy z rachunkowości i przynajmniej jednoroczna praktyka przy kasie jednego z Magistratów. Czas przejściowy oznaczono na jeden rok. Wydział krajowy wychodzi bowiem z tego założenia, iż złożenie egzaminu państwowego z rachunkowości nie przedstawia trudności dla osób, które nabyły już pewnej praktyki w zawodzie rachunkowo-kasowym.

Dla **inspektorów** ustanowiono egzamin z ustaw i przepisów policyjnych, tak własnego jak i poruczonego zakresu działania wobec komisyi, złożonej z delegatów obu władz krajowych, t. j. Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Czas przejściowy oznaczono na dwa lata.

Od **budowniczych** miejskich wymagać się ma ukończonych studyów technicznych i egzaminu na budowniczego, lub przynajmniej koncesyi Namiestnictwa na budowniczego. Czas przejściowy oznaczono na 2 lata.

Od **lekarzy** miejskich wymaganym być ma dyplom doktora medycyny. Czas przejściowy oznaczono na 1 rok. Oczywista, że jest to propozycya, na którą zgodzić się musi wprzód Namiestnictwo, poczem dopiero stać się może obowiązującym przepisem.

Według postanowienia § 15 ustawy krajowej z dnia 13 marca 1889 r. wyznaczyć ma Wydział krajowy *minimum* wynagrodzenia burmistrza, jego zastępcy i jednego asesora dla każdego z 30 miast tej ustawie podlegających, a to po wysłuchaniu odnośnej Rady miejskiej.

Na pedstawie tego postanowienia wezwał Wydział krajowy magistraty tych 30 miast, ażeby sprawę wyznaczenia *minimum* płac członków zwierzchności gminnych przedstawiły Radom miejskim, ukonstytuowanym na zasadzie powyższej ustawy i odpisy powziętych uchwał przedłożyły Wydziałowi krajowemu.

Płace mają być oznaczone w stosunku do rocznych dochodów poszczególnych gmin i do liczby ludności. Postanowienia zaś ustawy, poruczającej Wydziałowi krajowemu oznaczenie *minimum* płac członków zwierzchności gminnych, miało na celu zabezpieczenie tych płac w tej wysokości, ażeby członkowie zwierzchności gminnych mogli swój czas o ile możności poświęcić w zupełności sprawom miejskim.

Obecnie na podstawie postanowienia § 15 tej ustawy uchwalił Wydział krajowy na ostatniej sesyi ustanowić jako *minimum* wynagrodzenia członków zwierzchności gminnych dla następujących miast:

W **Białej**: dla burmistrza 1000 złr., dla zastępcy burmistrza 200 złr., a dla jednego asesora 200 złr. rocznie.

W **Drohobyczu**: dla burmistrza 1400 złr., dla jego zastępcy 250 złr., dla jednego asesora 250 złr. rocznie.

W **Złoczowie**: dla burmistrza 1000 złr., dla jego zastępcy 200 złr., dla jednego asesora 200 złr. rocznie.

W **Wadowicach**: dla burmistrza 800 złr., dla jego zastępcy 200 złr., dla jednego asesora 200 złr. rocznie.

W **Jaśle**: dla burmistrza 800 złr., dla jego zastępcy 200 złr., dla jednego asesora 200 złr. rocznie.

W **Krośnie**: dla burmistrza 600 złr., dla jego zastępcy 150 złr., dla jednego asesora 150 złr. rocznie.

Na razie oznaczył Wydział krajowy *minimum* płac tylko dla powyższych sześciu miast, gdyż dotąd tylko Rady gminne tych miast przedłożyły wymagane ustawą oświadczenia.

Wydział krajowy uchwalił wyrazić komitetowi obywatelskiemu krakowskiemu, zajmującemu się zbieraniem składek dla ofiar zeszłorocznej klęski w naszym kraju, — na ręce prezydenta miasta p. Dra **Szlachtowskiego** imieniem kraju podziękowanie za przesłaną do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 7200 złr.

Wydział krajowy uchwalił dalej prosić p. prezydenta, ażeby pismo dziękczynne Wydziału krajowego zakomunikował komitetowi obywatelskiemu i zapewnił go, iż Wydział krajowy rozdzieli nadesłane fundusze między mieszkańców najbardziej dotkniętych gmin w kraju.

Berlin 12 kwietnia.

(J) Niezwłocznie po artykułach socyalno-politycznych, które niemiecki *Reichsanzeiger* ogłosił podczas wielkiego tygodnia, a których wynikiem było otwarte poczucie się do socyalizmu państwowego, czyli raczej rządowego, paryski *Temps* wystąpił z artykułem o berlińskiej konferencyi, mającej na celu ochronę robotników. Organ nadsekwański co do punktu działalności państwa w dziedzinie socyalnej wprost do przeciwnych przyszedł przekonań, jak urzędowa niemiecka gazeta. Między artykułami niemieckiemi a francuskim niema nic wspólnego, jak zajęcie się jedną i tą samą ideą, z równego wprawdzie stanowiska, ale z różnemi zupełnie wynikami. Zresztą obie publikacye zupełnie się od siebie różnia, a porównanie ich ztąd o tyle jest więcej interesującem.

Podczas kiedy organ niemiecki jedynie władzę państwową uznaje jako uprawnioną i usposobioną do utrzymania socyalnego dobrobytu i ztąd żąda poddania się wszelkich innych czynników pod tęż władzę, organ paryski o widocznym rezultacie berlińskich rokowań pisze: „Konferencya, zwołana ku zbadaniu przepisów, któreby mogły być użyte we wszystkich większych państwach, spowodowana ideą emancypacyi socyalnej za pomocą władzy państwowej, stała się nadzwyczajnym dowodem prawdy, że jedyną emancypującą siłą jest wolność. Socyalizm państwowy, który tak dumnie wystąpił z inicyatywą, opuścił obrady jako zwyciężony. Po ogłoszeniu protokółów konferencyi przegrana socyalizmu państwowego zapewne stopniowo i dobitnie się wykaże.“

Porównawszy artykuły niemieckie z artykułem francuskim, trudno nie przyjść do przekonania, że podczas kiedy artykuły *Reichsanzeigera* trudnią się głównie programem, artykuł paryski zajmuje się wynikiem, praktycznym rezultatem berlińskiej konferencyi.

Reichsanzeiger snuje idee, których praktyczne urzeczywistnienie okazało się na konferencyi niemożliwe. Zadania, jakie sobie państwo postawiło, pozostaną zadaniami, obiecanki pozostaną obiecankami.

Państwo może stosunek między dającymi a biorącymi robotę postawić na nowych zobopólnych podstawach, może prawem zawarować środki ku zdrowiu, bezpieczeństwu i moralności robotników, może uchwalić środki ubezpieczenia w razie choroby, kalectwa i podeszłego wieku robotników; ale wszystkie te instytucye pozostawiają wielką jeszcze przepaść między dającymi a biorącymi robotę, której państwo zmienić nie może, przepaść, która właśnie stanowi jądro kwestyi socyalnej, sam stosunek między przedsiębiorcami a pracującymi. Tutaj prawodawstwo nie jest w stanie ustanowienia pewnych norm, gdyż uregulowanie stosunków roboczych nie może nastąpić podług ogólnych politycznych, ani podług etycznych zasad, ale jedynie na technicznych i ekonomicznych zasadach polegać może.

Głównem zadaniem dla państwa pozostanie w sprawie robotniczej zapewnienie robotnikowi ro-

Orient-Expressem nad Bosfor.

(18) (Ciąg dalszy)

Dopłynęliśmy tak spiesząc pod wielki niemiecki jacht Hohenzollern, tam cesarz wstąpił dla połączenia się z cesarzową, którą w szarej sukni i w białym kapeluszu ujrzeliśmy na pokładzie, jak z małżonkiem witała się i rozmawiała. Ja zaś za radą mych kaidzich zmieniłem stanowisko: opuściłem flotę, podpłynąłem, przebijając się przez mnóstwo łodzi napełnionych publicznością, aż pod sam „quai“ pałacu Dolmabakcze i tam opierając się o ścianę bulwarku, a zająwszy stanowisko w pierwszym rzędzie widzów, przypatrywałem się zbliska wykwintnym rzeźbom marmurowego pałacu, świetności koni i powozów, które widać było przez jednę z otwartych bram parkanu i różnobarwnym świecącym mundurom wojskowych i cywilnych tureckich i niemieckich, stojących na „quai“ dygnitarzy.

A łódź cesarska wśród okrzyków tłumu rozsunęła gęstą czerń naszą, gdyż jedyna policyjna łódka, opatrzona chorągiewką z napisem tureckim i francuskim „Police,“ strzegła tylko, aby zostało trochę wolnego miejsca naprzeciwko głównego wejścia Dolmabakcze. Zresztą pomimo tłumu i zupełnej swobody nie było żadnego wypadku ani nawet zamętu. Huk armat rozpoczął się nanowo. Śród niego odbyły się przywitania monarsze i dalsza jazda powozami do Ildiz-kiosku. Tam zabawili się monarchowie w żołnierzy, co się nazywa dworską paradą, i komplementowano się *sur la belle tenue de troupes.*

O godzinie 4ej popołudniu cesarstwo i książęta objechali główne ciekawości Stambułu — spotkałem ich tam kilka razy; tłum był wielki dla patrzenia na nich, ale poważny i bez okrzyków. — Przed powozami jechała chmara adjutantów, a zamykał się pochód szwadronem tureckich ułanów, bardzo do rosyjskiej kawaleryi podobnych, ze zgrabnemi baraniemi kołpaczkami na głowie. Z całego wojska tureckiego tylko żuawi w turbanach i ułani w kołpaczkach nie noszą fezu, który obowięzuje każdego sułtańskiego poddanego bez różnicy stanu lub raugi.

Cesarzowa bardzo podobała się Turkom, choć ładną nie jest, ale Turcy odrębną mają miarę do ocenienia piękności; dla nich trzeba być *belle femme*, dobrze rozrośniętą. U nas wdzięk oblicza i gracya popłaca, u nich silna budowa i... waga. Dziwiło ich, że cesarz bez brody, więc niektórzy myśleli, że chyba bardzo musi być młodziutki; a gorszyła ich żwawość jego ruchów, pośpiech w zwiedzaniu miasta i skrzętność w nieopuszczeniu żadnego dnia bez wycieczek powozem lub konno. Wszystko to z powagą germańskiego Sułtana nie licowało podług ich przesądu.

Obiad w Ildiz-kiosku na 120 osób był *splendide.* Dam mało: posłowa niemiecka (z domu Ozierow) z dwoma córkami i lady White; innych posłów małżonki były podówczas w Konstantynopolu nieobecne. Cesarz bardzo był dla dam a szczególniej dla pani White uprzejmy i głośno dziękował tej ostatniej za znaną jej gościnność dla Niemców tutaj przebywających. Mam „w biurku“ (jak mówiła Telimena), różne pamiątki z pobytu mojego w Stambule, a między innemi udało mi się dostać *menu* owej świetnej biesiady. Jest to niewielka podłużna kartka białego bristolu, z wyzłoconemi brzegami, z cyfrą sułtańską nad półksiężycem z gwiazdek ułożonym; tekst francuski i turecki (ciekawa rzecz, jak to brzmią te nazwy potraw po turecku?); data aż podług trzech kalendarzy: *Diner du 8 Rebul ewel 1307 et 21/2 Novembre 1889*, ale zapomniano, że przy 21 starego stylu trzeba było dopisać Octobre. Zresztą *menu* takie, jakie bywa w zamożnym prywatnym domu, nie sadzącym się na nadzwyczajności; jeden *pilaw* zaznaczał Turcyą; przy obiedzie kapela dworska zagrała aż 17 kawałków, głównie ustępy z oper i marsze, a między niemi polonez Szopena układu Arandy.

W Atenach ślubny obiad i śniadanie w niemieckiem poselstwie w Konstantynopolu nie poprzestały na tak wielkopańskiem a skromnem dobraniu potraw. Grecki kuchmistrz wystąpił pompatycznie. Trufle były tam *à la Lucullus*; kartofle: *à la Pompadour*; lody *à la Alexandre le Grand!* A jedno z win nosiło nazwę idyllicznie brzmiącą: *vin de paille, du mont Hymette!* U pana Radowitza zaś przy dźwiękach orkiestry, wyłącznie niemieckie kompozycye grającej i chórów *(Männer und Kinderchor)*, podano *Perlgraupen suppe, Sauerkraut auf deutsche Art*, pieczyste z brusznicami i t. p., a w końcu był *Nachtisch.*

Win na sułtańskiem *menu* nie zapisano dla przyzwoitości; jednak podawano je, ale sułtan sam nie pił, więc i toastów być nie mogło. Nie obeszło się wszakże bez anegdoty, wcale nieoficyalnej, ale bardzo charakterystycznej, o której się z bardzo pewnego źródła dowiedziałem. Podano wino musujące. Herbert Bismarck zbliża czarkę do ust i natychmiast serwetą je obciera z obrzydzeniem. „A to co?“ pyta zgorszony sąsiadującego z nim u stołu baszy, rodem Niemca: *„Was ist diese Schweinerei?“* — bo wiadomo, że ród Bismarcków w wyrazach nie przybiera. „To dowód sułtańskiej galanteryi, odpowiada basza nieco zdziwiony; wiadomo nam tutaj, że cesarz Wilhelm ma wstręt do wszystkiego, co jest francuskie; Abd-ul-Hamid kazał, aby same niemieckie dziś podawano wina.“ „Ale to fałsz, oszczerstwo, zdrada! Najjaśniejszy pan pije zawsze co najlepszego: czerwone Bordeaux i prawdziwego szampana! i ja nie inaczej!“ Taką, oburzony hr. Herbert, złożył deklaracyę. — Wierzże tu dziennikom.

Były uczty, były i nabożeństwa. — Nazajutrz w niedzielę modlono się w kaplicy protestanckiej; kazanie miał znany pastor Koegel, nieopuszczający dworu nawet w podróży; gdy go w Norwegii nie było, cesarz sam na okręcie funkcye pastorskie dla załogi odprawiał. Zmartwił się tem wielce miejscowy pastor Suhle, który przygotowywał oddawna swą wymowę na tę jedyną okazyę, ale naprożno; dewotki z Pery współczuły głęboko ze zmartwieniem swego pastora, a nawet silnie były oburzone na obcego intruza. Cóż kiedy cesarzowa tylko koeglowskich kazań chce słuchać!

Tymczasem dla dyplomatycznego świata wypadkiem dnia były dwukrotne odwiedziny hr. Herberta Bismarcka w pałacu poselstwa angielskiego. Zdarzyło się, że podczas obudwu jego wizyt znajdowałem się w salonach lady White: nietylko nasza, tj. gości ciekawość była obudzoną, ale i posłowie zagraniczni o tem tylko mówili, i na cały świat roztelegrafowano wiadomość o kilkugodzinnych naradach niemieckiego ministra z angielskim posłem. Bawiło nas potem czytanie w prasie zagranicznej relacyi o tych konferencyach, których sami byliśmy świadkami, przy herbacie. Nie przeczę, że poważna rozmowa toczyć się mogła przez kilka minut. Sir William White, hr. Bismarck i sir Edgar Vincent, młody a bardzo zdolny finansista, sprowadzony z Kairu dla reparowania finansów tureckich, przeszli razem do drugiego salonu i tam przy drzwiach otwartych jakiś czas z sobą rozmawiali. Ale reszta wieczoru zeszła na wspólnej pogadance czysto salonowej, wesołej. Lady White z hr. Herbertem wspominali o Gdańsku i Berlinie. Hr. Herbert dłużej rozmawiał z moją rodaczką, której miałem zaszczyt i przyjemność w podróży do Konstantynopola towarzyszyć; sam starałem się wywiedzieć od niego, jak stoi sprawa sukcesyi księżnej Hohenlohe na Litwie; wyrażał nadzieję, że w tej sprawie i kilku innych a podobnych znajdą się *des accommodements* — „a resztą mało to nas obchodzi.“

Mówiliśmy też o wspólnie nam znajomych Polakach zamieszkałych w Berlinie i o pięknych paniach naszych, hr. Herbert jest bowiem wielbicielem piękności bez przesądów narodowościowych.

K. P.

(Dokończenie nastąpi).

boty. Podług dzisiejszego stanu rzeczy sprawa ta uregulowaną być tylko może ze ścisłem obliczeniem się z dzisiejszemi stosunkami ekonomicznemi, nie zapominając o międzynarodowej konkurencyi. Jeżeli *Reichsanzeiger* do żądań państwa w tej dziedzinie zalicza także „uregulowanie płacy i czasu roboty“, to żąda od państwa niemożliwych rzeczy i przyznaje państwu władzę, której państwo w rzeczywistości nie posiada. Jakkolwiek organ urzędowy w tym punkcie przedsiębiorcom chce zachować pewien stopień samowoli, podług swych wywodów jednakże i tu państwu przyznaje prawo pierwszeństwa. Tymczasem ani kwestya płacy, ani kwestya czasu roboty nie da zastosować się w pewnych i ograniczonych normach do wszystkich gałęzi przemysłu. Trudnoby znaleść choć dwa pola zarobku, co do którychby pod względem płacy i czasu równą można dać odpowiedź. Uregulowanie płacy przedewszystkiem jest tak trudnym problematem, że nie tak prędko rozsądny socyalno-polityk choć do spróbowania rozwiązania tej kwestyi przystąpi. Podjęcie kwestyi tej przez urzędowy organ niemiecki tem bardziej jest zadziwiającem.

Robotnicy niemieccy już raz słyszeli o uregulowaniu płacy. Było to za czasów Lasalle'a, który chciał zniweczyć „spiżowy system płacy.“ Podług Lasalle'a system płacy miał upaść zupełnie, a robotnikowi miała przypaść odpowiednia część zysku, z zupełnem wyłączeniem przedsiębiorców. Żądanie to odpowiada zasadom socyalnej demokracyi i gwałtowi, na jakimby jedynie państwo socyalno-demokratyczne stanąć mogło. Tego rodzaju uregulowania płacy *Reichsanzeiger* nie miał niewątpliwie na myśli; ale klasa robotnicza w każdem przyrzeczeniu uregulowania płacy upatruje pretensyę zniesienia systemu płacy, które jest jednym z głównych punktów socyalno-demokratycznego programu. Są to punkta, w których socyalizm państwowy i socyalna demokracya się zbliżają. W owym wymarzonym socyalno demokratycznym „świecie wolności“, wolność osobista byłaby równie ukróconą, jak w nowym programowym świecie socyalizmu państwowego. Oba systemy do jednego dążą celu; jeden za pomocą brutalnej idei absolutnej równości, drugi za pomocą bezwzględnej biurokratycznej normy.

Z pewnem zadowoleniem przeto powitać można nadsekwańskie echo urzędowych niemieckich artykułów. Nie przemoc, ale harmonijna wolność wyszła zwycięzko z obrad berlińskich; harmonijna wolność jest jedynym motorem, który politykę socyalną na lepsze tory wyprowadzić zdoła; idea socyalizmu rządowego zwyciężona opuściła arenę. W pierwszym planie wynik ten stosuje się do międzynarodowych stosunków, który jednakże i dla uregulowania wewnętrznego prawodawstwa socyalnego nie pozostanie bez skutków.

Minister sprawiedliwości zamianował substytuta notaryalnego Dra Tadeusza Niementowskiego w Wiśniczu, notaryuszem w Kocmaniu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami dla swego okręgu praktykantów sądowych: Tadeusza Bażana, Karola Piotrowskiego, Dra Józefa Nowaka, Dra Emila Tadeusza Łukasza 3 im. Wolniewicza, Feliksa Wilczyńskiego, Wincentego Markiewicza i byłego praktykanta sądowego Witołda Pawłowskiego.

Sprawa indemnizacyjna.

IV.

(Dokończenie).

W ostatnim ustępie Najw. postanowienia z dnia 13 października 1857 r., nakazującym wypłacać rocznie ze skarbu $2^1/_2$ miliona złotych mon. konw. z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu, poleca Najj. Pan rządowi, aby zdał sprawę, czy i w jaki sposób wykonane są przepisy patentów z dnia 17 kwietnia 1848 r. i z dnia 15 sierpnia 1849 r. o zapłacie za serwituty, ile czyni suma tej zapłaty, a jeśliby przepisy były jeszcze niewykonane, dlaczego to się nie stało, i co w tym względzie uczynić wypada.

Polecenie to — mówi sprawozdanie — każe domyślać się, że zastrzeżenie zwrotu zaliczek skarbowych pozostaje w związku z przypuszczeniem, iż zapłata za serwituty stanowić będzie fundusz na częściowy zwrot zaliczek.

Jak już wiadomo, mieli chłopi, wedle patentu o zniesieniu pańszczyzny w Galicyi z d. 17 kwietnia 1848 r., płacić panom wynagrodzenie za serwituty, a patent z dnia 15 sierpnia 1849 r. zmienił postanowienie to o tyle, że kazał zapłatę tę, stanowiącą część indemnizacyi, wnosić do skarbu państwa; minister spraw wewnętrznych zaś reskryptem z dnia 19 marca 1853 r. uznał przepisy te za zniesione. Gdy więc w 1857 r. otrzymał powyższe polecenie, bar. Bach dnia 28 października tegoż roku zdał Najj. Panu sprawę w tym duchu, że, ponieważ Najw. pismo odręczne z dnia 7 lutego 1853 r. nakazało odłączyć sprawę za płaty za serwituty od operatów indemnizacyjnych w Galicyi, a patent o uregulowaniu serwitutów (na całe państwo) z dnia 5 lipca 1853 r. nie wspomina o zapłacie tej, przeto poprzednie przepisy o niej zostały zniesione; powrót zaś do nich byłby uważany przez chłopów w Galicyi za nałożenie na nich tego samego ciężaru indemnizacyjnego, jaki ponoszą chłopi w innych krajach koronnych; taki więc krok nie zaleca się, jako politycznie bardzo niebezpieczny.

Taka interpretacya pisma odręcznego z dnia 7 lutego 1853 roku, nie zgadzała się z intencyami Najj. Pana. To też wskutek nowego Najw. pisma odręcznego z dnia 9 stycznia 1858 r., rząd na nowo wziął sprawę zapłaty za serwituty pod rozwagę i dał wyraz zapatrywaniu, że możnaby jeszcze ściągnąć tę zapłatę z chłopów galicyjskich, ale byłyby trudności w wykonaniu takiego zamiaru, przeciw któremu przemawiają względy polityczne i niezamożność chłopów. Wtedy dopiero Najw. postanowieniem z dnia 27 lipca 1858 roku Najj. Pan nakazał „odstąpić od wznowionego wykonania *(nachträgliche Durchführung)* przepisów o zapłacie za serwituty, zawartych w patentach z dnia 17 kwietnia 1848 r. i z dnia 15 sierpnia 1849 r.“ Najw. postanowienia tego rząd znowu nie ogłosił. Tak więc kwestyę zapłaty za serwituty, którą rząd w r. 1853, t. j. już przed pięcioma laty uznał za nieistniejącą, teraz po raz drugi zgładzono ze świata.

Przedstawiwszy w ten sposób treściwą sprawę rozszerzenia darowizny z 1848 r. na stanowiącą część indemnizacyi zapłatę za serwituty, przechodzi sprawozdanie p. Zeithammera do historyi rokowań między rządem a reprezentacyą kraju co do uregulowania kwestyi obopólnych praw i obowiązków względem wschodnio i zachodnio-galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Z początku, w pierwszych czasach ery konstytucyjnej, reprezentacya kraju nietylko nie uznaje obowiązku zwrócenia skarbowi czegokolwiek z tego, co państwo zapłaciło na rzecz indemnizacyi, lecz owszem żąda, aby państwo samo ponosiło cały ciężar. W r. 1866 Sejm czyni ustępstwo i żąda, aby państwo zrzekło się zwrotu wszystkiego, co już zapłaciło, i aby na przyszłość ponosiło połowę ciężaru. W roku 1868 rząd (tak zwane ministerstwo mieszczańskie) przedstawia Sejmowi projekt umowy na tej podstawie, że Państwo płacić będzie aż do roku 1897 po 2 625.000 złr. (t. j. zwykłą dopłatę $2^1/_2$ miliona mon. konw.), a w r. 1898 połowę tej kwoty jako subwencyę niezwrotną, o zrzeczeniu się zaś wszystkich kwot zapłaconych do r. 1868 powiada, że chwilowo musi pozostać w zawieszeniu, dopóki nie nastąpi rozrachowanie się z Węgrami co do wspólnego mienia skarbowego. O podobnym projekcie myślał rząd w roku 1874. Ale dopiero w r. 1882 przyszła do skutku między rządem a Sejmem umowa, o której konstytucyjne zatwierdzenie teraz właśnie po raz drugi już chodzi, a wedle której, ponieważ Węgry oświadczyły, że nie mają żadnej pretensyi, wszystko, co państwo zapłaciło aż do r. 1882, ma być odpisane, a natomiast od r. 1883 niezwrotna dopłata skarbowa zamiast 2,625.000 złr. ma wynosić 2,100.000 złr.

Poczem przytacza sprawozdanie znaczną część motywów, dodanych do rządowego projektu ustawy o zatwierdzeniu umowy, mianowicie także ustępy, w których Rząd wywodzi: że w roku 1848 uroczyście poręczyło Państwo zapłacić całą indemnizacyę ze skarbu; że następnie obietnicy tej nie dotrzymano; że słuszność wymaga, aby Galicya, jako kraj, nie ponosiła większego ciężaru od innych krajów koronnych, które ponoszą tylko połowę; że w razie zatwierdzenia umowy Galicya przez dłuższy szereg lat będzie faktycznie więcej obarczona dodatkami indemnizacyjnemi, niż inne kraje, bo w Galicyi dodatki te, wynoszące dawniej przeszło 50 prct. od każdego złotego podatków, wynoszą od dwu lat zawsze jeszcze 27 prct., podczas gdy w Czechach wynoszą tylko 4, na Morawie 7, na Szląsku 3, w Górnej Austryi 8, w Salcburgii 10, w Dolnej Austryi nawet tylko 2 prct.; że dalej wszystkie rządy dawniejsze w pertraktacyach z reprezentacyą kraju powodowały się względami słuszności; że nakoniec Najw. postanowienie z dnia 13 października roku 1857 mówi tylko o pretensyi zwrotu po stronie skarbu, nie o obowiązku zwrotu po stronie kraju, a ztąd też żaden rząd nie przypisywał Najw. postanowieniu tego znaczenia, jakoby odpisanie tych dopłat było wykluczone.

Sprawozdanie zaznacza, że większość komisyi budżetowej zgadza się na te wywody Rządu i dodaje od siebie uwagi, które w streszczeniu są następujące:

Z całego przebiegu sprawy widać, że w czasie od roku 1848 do roku 1882 uległa rozlicznym zmianom i różnemu pojmowaniu u różnych następujących po sobie rządów, które to różnice odźwierciedlają się w szeregu sprzecznych między sobą i zmiennych postanowień, tudzież w różnych próbach rozwiązania tej zawiłej sprawy. Ale właśnie ta zmienność ustaw sprowadziła przeciwne sobie poglądy prawnicze i postanowienia, z których wielu albo nie ogłoszono wcale, albo faktycznie nie wykonano. Patent cesarski z dnia 17 kwietnia roku 1848, ta podstawa wszystkich faz rozwoju tej sprawy, był wypływem bardzo burzliwych czasów. Sam patent, a więcej jeszcze poprzednia korespondencya między ministrem Pillersdorfem a gubernatorem Stadionem, świadczy wymownie, że z wielce politycznych względów ludowi wiejskiemu w Galicyi kosztem Państwa zrobiono podarek cesarski, co wobec chłopów nie było czczem słówkiem. Wiarę w słowo cesarskie wpojono wówczas w chłopów i łatwo pojąć, że dotychczas nie można było ich jej pozbawić. Z tym politycznym charakterem sprawy liczyły się wszystkie rządy, gdy już oddawna ucichła burza 1848 roku.

Wobec przeciwnych sobie poglądów prawniczych, oddawna też już wytworzyło się przekonanie, że tylko wzajemną umową zakończyć się może długoletni spór między państwem a krajem. Przeciw twierdzeniu jednych, że ustawa z dnia 7 września 1848 r. mówi o funduszach na każdy kraj zosobna i to ze źródeł krajowych, że Najw. postanowienie z dnia 13 października 1857 r. zastrzega państwu pretensyę zwrotu i że państwo nie dopłaca nic do funduszów indemnizacyjnych innych krajów, staje inne pojmowanie rzeczy, za którem przemawia przedewszystkiem patent z dnia 22 kwietnia 1848 r., dalej patent z dnia 15 kwietnia 1849 r. i zatwierdzona przez Najj. Pana instrukcya wykonawcza z dnia 4 października 1850, które wyraźnie podtrzymują obowiązek płacenia ze strony państwa; następnie okoliczność, że inne kraje, jako kraje ponoszą tylko połowę ciężaru, a nakoniec fakt, że zapłatę za serwituty, którą chłopi wnosić mieli do kas państwa, w dalszym przebiegu sprawy chłopom również darowano.

Trzeba także zważyć, że doplaty skarbowe nie są dawane krajowi, lecz funduszowi indemnizacyjnemu, że przeto pretensya zwrotu istnieje nie względem kraju, lecz względem funduszu indemnizacyjnego, który był i jest w zarządzie państwa.

Kraj od siebie dawał wszystko, czego rząd ponim sposobem dodatków do podatków wymagał.

Prawda też, że żaden rząd nie przypisywał Najw. postanowieniu tego znaczenia, jakoby odpisanie dopłat skarbowych było wykluczone. Wypływa to już z motywów rządowego projektu umowy z r. 1868. Sejm galicyjski zawsze utrzymywał, że to Najw. postanowienie nie wkłada na Galicyę obowiązku zwrotu, ani też nie oznacza prawa do zwrotu po stronie skarbu, lecz warując tylko ewentualną pretensyę zwrotu. Na tem stanowisku staje Sejm jeszcze w r. 1882, to nasuwa tylko uwagę, że ostateczne załatwienie tej sprawy jest w obopólnym interesie państwa i kraju, tem więcej, ile że trudno spodziewać się korzystniejszego w przyszłości rezultatu, i że o czystym darze na rzecz kraju lub o nieusprawiedliwionem zrzeczeniu się czegoś ze strony państwa mówić tu nie można. Umowa niniejsza w porównaniu ze stanem rzeczy wedle Najw. postanowienia z dnia 13 października 1857 r. oznacza dla skarbu państwa zaoszczędzenie 7,875.000 złr.

Dalej stwierdza sprawozdanie, że zwrotu kwot, zapłaconych przez państwo, możnaby żądać właściwie tylko od chłopów galicyjskich t. j. od byłych poddanych, a ściągać je od kraju, t. j. od wszystkich opodatkowanych, oznaczałoby nakładać niesprawiedliwy podatek podwójny.

Nakoniec przedstawia sprawozdanie niemożność ściągania z kraju sumy stomilionowej, bo nie pozwalałoby na to ekonomiczne i finansowe położenie kraju, ilustrowane szeregiem liczb, odnoszących się do długów krajowych, do budżetu krajowego, do dodatków indemnizacyjnych, do ciężarów szkolnych itd. Sprawozdanie kończy się temi słowy:

„Ponieważ tedy rząd już w r. 1868 proponował odpisanie dopłat skarbowych od dnia 1-go stycznia 1868 roku, a nie odmawiał też zasadniczo odpisania kwot aż do owego czasu danych; ponieważ w r. 1857, gdy nakazano wypłacać dopłaty ze skarbu, ówczesny minister skarbu zapowiedział ewentualne zrzeczenie się ich pod warunkiem równowagi między dochodami a wydatkami skarbowemi i niemożności zwrotu ze strony Galicyi, przeto można pewnie przyznać, że właśnie w tej chwili doprowadzenie umowy do skutku jest usprawiedliwione, bo oba te warunki stały się obecnie aktualnemi. Ponieważ zaś przez przyjęcie umowy załatwiłoby się ostatecznie sprawę przez dziesiątki lat niezałatwioną i poprostu już dolegliwą, za pomocą ugody, polegającej na słuszności, przeto komisya budżetowa, uwzględniając wszystkie przytoczone momenta wnosi: Wysoka Izba raczy zgodzić się na dołączony projekt ustawy.“

Mniejszość komisyi, złożona z posłów Beera, Herbsta, Plenera, Magga, Russa, Schaupa, Neuwirtha, Nischelwitzera, Heilsberga i Mengera, wnosi: „Z uwagi, że Sejm galicyjski oświadczył, iż nie uznaje obowiązku kraju co do zwrotu kwot dawanych ze skarbu Państwa galicyjskim funduszom indemnizacyjnym, i że, jego zdaniem, skarb Państwa, dając te dopłaty i zaliczki, spełniał tylko swój obowiązek — nie przystępuje się na teraz do obrad nad projektem rządu, tyczącym się umowy z reprezentacyą kraju co do uregulowania stosunków Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi i wzywa się rząd, aby wywołał orzeczenie trybunału politycznego o kwestyi prawnej co do obowiązku kraju Galicyi względem zwrotu dawanych mu bezprocentowych dopłat i zaliczek.“

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, generalny inspektor artyleryi, opuścił wczoraj nasze miasto i o godz. $10^3/_4$ przed południem pociągiem lwowskim udał się do Jarosławia. Dworzec zapełniony był zebraniem naczelników władz, wyższych wojskowych i oficerami artyleryi, którzy przybyli pożegnać odjeżdżającego Arcyksięcia. Z cywilnych naczelników władz byli pp.: delegat Namiestnictwa p. Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski i radca dworu Englisch. Z wojskowych: komendant korpusu fmp. Krieghammer, komendat fortecy fmp. Ciharz, fmp. Galgocsy, oraz cały korpus oficerów artyleryi w pełnych mundurach. Arcyksiążę rozmawiał z obecnymi, żegnając się serdecznie z nimi jeszcze z wagonu.

— **Dzień ślubu** Arcyksiężny Maryi Waleryi oznaczony został na 28 lipca br.

— **Na obchód 1 maja** jako święta swego czynią robotnicy we wszystkich stolicach olbrzymie przygotowania. W Wiedniu postanowiono, oprócz pochodów po ulicach miasta, odbyć przed południem zgromadzenia robotnicze. Wynajęto na ten cel przeszło 100 lokali. W Reichenbergu zażądali robotnicy od firmy Liebieg d Comp., aby dzień 1 maja był wolnym od pracy. Wskutek tego tamtejsza Izba handlowa zapytała ministra handlu, jakie stanowisko zajmie rząd w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych co do żądania robotników, aby dzień rzeczony był wolny od pracy. Ministerstwo odpowiedziało, że po porozumieniu z innemi ministerstwami odpowie na zapytanie w najbliższych dniach. Rzeczona firma odpowiedziała też robotnikom, że zastosuje się do tego, co rząd względem robotników w swoich zakładach przemysłowych postanowi.

— **Statystyka Masonii w 1889 r.** tak w ziemiach polskich, jak w całej Europie. Na podstawie kalendarza masońskiego: „Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1889,“ podaje X. St. Załęski T. J. w ostatnim zeszycie *Przeglądu* statystykę Masonii z roku zeszłego w całej Europie. O ziemiach polskich pisze, jak następuje: „A w Galicyi i w dawnych polskich ziemiach czy istnieją loże masońskie? Do r. 1822 istniało lóż 40 pod osobnym w. Wschodem Polski, które liczyły 4000—5000 braci. W Galicyi zamknięto je wcześniej, bo jeszcze 1795 roku. W Królestwie Polskiem i Rosyi zniósł je ukaz cesarza Aleksandra I w roku 1821 i 1822. W Księstwie Poznańskiem i Prusach polskich istnieją loże po dziś dzień: w Poznaniu loża „zum Tempel der Eintracht,“ liczy 180 braci; w Inowrocławiu „zum Licht im Osten,“ mistrzem tej loży 1888 r. był landrat hr. Solms; w Krotoszynie „zum Tempel der Pflichttreue;“ w Lesznie „Comenius;“ w Ostrowie „Tempel der Treue im Osten;“ w Rawiczu „Tempel der Bruderliebe;“ w Brunsberdze „Bruno zum Doppelkreuz;“ w Gdańsku trzy loże: „Eugenia zum gekrönten Löwen,“ „zur Einigkeit,“ „zum rothen Kreuz;“ w Elblągu „Constantia zur gekrönten Eintracht;“ w Insterburgu „zum Preussischen Adler;“ loża ta należała do polskiego Wschodu 1785 r. W Malborgu „Victoria zu den drei gekrönten Thürmen;“ w Toruniu „zum Bienenkorb,“ założona 1795 r., liczy 145 braci. Personal tych lóż składa się wyłącznie z Niemców i niewielu zniemczonych Polaków. Germanizacyjna ich dążność, zwłaszcza że przy wielu z tych lóż istnieje klub niemiecki, odstrasza dobrych Polaków, nie mówiąc już nic o motywach religijnych, od zapisywania się do Masonii. W Królestwie i zabranych krajach nie mam najmniejszych danych, żeby istniały formalne loże; tak samo, jak nie mam żadnych danych, aby istniała loża w Krakowie lub we Lwowie, i wszelkie poszukiwania moje w tej mierze nie doprowadziły do żadnego rezultatu. To jedno tylko pewne, że znajdują się sporadycznie tu i owdzie polscy masoni, przyjęci do loży podczas swego dobrowolnego lub przymusowego pobytu za granicą. Reasumując cyfry i dane widzimy, że Europa zaciągnięta jest siecią 5.216 lóż, w których pracuje przeszło 427.000 braci do warstw najwyższej i średniej inteligencyi należących, od głów koronowanych do kupców i księgarzy.“

Według X. Załęskiego jest 17.000 lóż masońskich na całym świecie, a 1,200.000 braci masonów.

— **W Missolonghi** zmarł w tych czasach ostatni żyjący dotąd towarzysz lorda Byrona, liczący lat 98. Nazywał się Jan Capsu i był przy boku lorda Byrona podczas oblężenia Missolonghi. Opowiadał on chętnie o ostatnich chwilach życia poety i stał się ciekawością miasta.

Z miasta i kraju.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leon Urbański, rodem ze Studziana w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Syndyk miejski**, p. Dr Jan Hajdukiewicz, nabył dziś na publicznej sądowej licytacyi dla gminy miasta Krakowa realność ongi Konstantego hr. Reja przy ulicy Dolne młyny.

— **Spółka**, która nabyła grunt od pp. Małachowskich przy ul. Kolejowej, wniosła do Magistratu podanie o parcelacyę placu na 18 części. Zapewne, przy sposobności parcelacyi, załatwioną też zostanie sprawa otwarcia nowych ulic w tej dzielnicy, które już poprzednio były projektowane, a miały się łączyć z ul. Lubicz i Kopernika.

— **Ruch budowlany** w mieście zaczyna się ożywiać. Rozpoczęto dalsze roboty około kasyna wojskowego; nowe plany na budowle wpływają do budownictwa miejskiego dość licznie. Ostatniemi dniami zatwierdził Magistrat plany na budowę domu II-piętrowego p. Horowitza przy ul. Łobzowksiej i na budowę domu II piętr. p. Muraniego przy ul. Starowiślnej. W domu tym urządzony będzie osobny wzorowy lokal na pracownię stolarską; główna warsztatowa sala ma mieć 370 m.□ powierzchni; będzie to więc największa sala w Krakowie.

— **Walne Zgromadzenie stow. „Solidarność“** odbędzie się w niedzielę dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie komisyi nadzorczej z funduszów Towarzystwa z wnioskiem co do udzielenia Wydziałowi absolutoryum; 3) Wybory prezydyum, Wydziału i zastępców członków Wydziału; 4) Wnioski członków. Wstęp na zgromadzenie dozwolonym będzie tylko za okazaniem karty przyjęcia do Towarzystwa.

— **Komitet taniej kuchni** Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego uchwalił, celem zmniejszenia corocznych niedoborów, na posiedzeniu odbytem d. 10 b. m. podwyższyć cenę obiadów, a Rada Arcybractwa zatwierdziła tę uchwałę na posiedzeniu odbytem w d. 11 b. m., gdyż ze sprawozdania komisyi, wyznaczonej w celu sprawdzenia tych niedoborów i wskazania środków do usunięcia takowych, która przez dłuższy czas stan rzeczy na miejscu w kuchni badała, okazało się, że zarząd kuchni jest wzorowy i że tenże żadnych dalszych oszczędności zaprowadzić nie może, że przeto podwyższenie cen objadów, zwłaszcza teraz z powodu tak znacznego podrożenia wiktuałów jest koniecznem.

Oprócz wydawanego bezpłatnie pożywienia dla kucharki, służby i bileterki, wydano w r. 1889 obiadów mięsnych po 20 centów 10.059, po 14 centów dla studentów 5015 i po 10 centów 4938, a obiadów postnycn 12.240, za co wpłynęła do kasy suma 4431 złr. 70 ct. Mięsa wołowego, wieprzowego i kiełbasy spotrzebowano ogółem 3910 kilo za sumę 1895 złr. 76 ct. Chleba wydano 5681 kilo za sumę 639 złr. 31 ct., masła 475 kilo za sumę 403 złr. 60 ct. Mąki i kaszy spotrzebowano za 695 złr. 23 ct., a jarzyn za 1053 złr. 66 ct. Opał kosztował 156 złr., płace kucharki i służby 401 złr. 50 ct., a lokal 520 złr.

Ogółem wynosiły wydatki 5917 złr. 66 ct., przeto okazał się niedobór w sumie 1485 złr. 96 ct.; a chociaż roczna dotacya Arcybractwa z funduszu jałmużnianego na pokrycie niedoborów wyznaczona, wynosi tylko 1000 złr., uchwaliła Rada Arcybractwa na posiedzeniu w dniu 11 b. m. pokryć wyjątkowo ten cały niedobór z funduszu jałmużnianego, ale zarazem podwyższyć od 1 maja 1890 r. cenę obiadów mięsnych z 14 na 16 centów, a obiadów postnych z 10 na 12 centów, cenę zaś obiadów mięsnych po 20 ct. postanowiło Arcybractwo utrzymać także nadal, głównie ze względu na stołujących się w kuchni Arcybractwa stale od lat kilku uczniów internatu nauczycielskiego.

Przez to podwyższenie cen zmniejszy się roczny niedobór, licząc na obrót dotychczasowy o 350 złr., tak, iż utrzymanie kuchni przy dotacyi w sumie 1000 złr. z funduszów Arcybractwa wyznaczonej będzie możebnem.

Komitet kuchni Arcybractwa wraz z Radą Arcybractwa zgodził się na podwyższenie cen obiadów z konieczności i z wielką przykrością, gdyż jak sprawdzono, oprócz niewielu starszych, przeważnie tylko ucząca się młodzież korzysta z dobrodziejstwa taniej kuchni Arcybractwa, a zachowuje się w czasie obiadów, jak to polskiej katolickiej młodzieży przystoi, nadzwyczaj skromnie i przyzwoicie. Do tego przyczynia się niewątpliwie ta okoliczność, że w lokalach taniej kuchni nie wolno palić tytoniu i że tam żadnych napojów nie sprzedają.

Tak drobne podwyższenie cen, spowodowane tylko wspomnianą koniecznością, nie wpłynie niezawodnie na ubytek dotychczas stołujących się osób, gdyż dobrodziejstwo taniej kuchni, szczególniej w niezamożnej klasie ludności, jest już dawno ustalone i znane.

— **Stypendya dla artystów.** Celem nadania stypendyów państwowych dla artystów, rokujących nadzieje, a pozbawionych środków do dalszego wykształcenia, wzywa ministerstwo oświaty wszystkich artystów, którzy pracują na polu poezyi, sztuk pięknych i muzyki, i sądzą, że mają prawo ubiegania się o wsparcie tego rodzaju, aby najpóźniej do dnia 1 maja rb. przedłożyli podania u dotyczących władz krajowych. O stypendya te mogą się ubiegać — z wyjątkiem uczniów i rzemieślników artystycznych — tylko artyści samodzielnie pracujący. Prośby mają zawierać: 1) Rozwój dotycchzasowego wykształcenia i obraz stosunków osobistych kandydata; 2) plan, w jaki sposób zamierza kandydat użyć wsparcia, o które się ubiega celem dalszego wykształcenia swego; 3) dodatkowo mają być załączone próby artystyczne patenta. Każda z prób powinna być opatrzoną imieniem autora.

— **Przepisy paszportowe** w Rosyi dla poddanych austryackich zostały obecnie do tego stopnia obostrzone, że każdy paszport musi być co pół roku odnawianym. Rozporządzenie to, bardzo przykre i uciążliwe dla osób przebywających przez dłuższy czas w granicach państwa rosyjskiego za paszportem austryackim, widocznie obliczone jest na to, ażeby tym sposobem zmusić obcokrajowców do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Siemuszowa, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Krynica** d. 12 kwietnia b. r. *(E. K.)* Po troskliwem oczyszczeniu źródła, rozpoczęto dziś w Krynicy pod kierownictwem lekarza zakładu Dra Kopfa czerpanie względnie nalewanie wody do flaszek, przeznaczonej na wywóz.

Pierwsze wysyłki koleją wyjdą ze stacyi Muszyny w dniu 16 kwietnia b. r. Woda czerpana o tej porze jest silniejszą od wody nalewanej we flaszki w każdej innej porze roku. Ruch przygotowawczy do sezonu kąpielowego jest w Krynicy już bardzo ożywiony; spodziewają się tu nader wielkiej frekwencyi w tym roku. Dr Ebers zjeżdża lada dzień dla objęcia kierownictwa przy rozszerzaniu zakładu hydropatycznego, który wprawdzie nie dojdzie w tym roku do rozmiarów, jakie mu zamierza nadać kierownik, ale zawsze postąpi daleko w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

— **Z Rzeszowa.** W drugie święto wielkanocne wydarzył się w naszej okolicy nieszczęśliwy wypadek, który mógłby się był bardzo smutno zakończyć. Właśnie kiedy licznie na nabożeństwo zgromadzony lud co dopiero opuścił był kościół, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który we dwie niespełna godziny cały drewniany dom boży w kupę popiołu zamienił. Serce rozdzierająca była to chwila, kiedy miejscowy X. proboszcz Stanisław Nyrkowski, unosząc Przenajśw. Sakrament, ukazał się na cmentarzu kościelnym. — Lud z połowy drogi odgłosem dzwonu zwrócony jęknął na ten widok i padł krzyżem na ziemię, najboleśniejsze wydając łkania. Miał czego jęczeć i płakać. Parafianie to bowiem w całej okolicy Rzeszowa najubożsi, ani myśleć o tem nie mogą, kiedy nowy kościół mieć będą. Może ta krótka wzmianka o smutnem położeniu tego nieszczęśliwego ludu i proboszcza poruszy litościwe i do ofiar chętne serca polskie i zachęci do jałmużny na rzecz odbudowania spalonego kościoła. Ofiary wszelkie przyjmuje i Bogu za nie stokrotne dzięki składać będzie proboszcz niejscowy X. Staniskław Nyrkowski w Stobiernej p. Rzeszów.

— **Akcya ratunkowe.** W sobotę odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego, posiedzenie komitetu ratunkowego ściślejszego. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w prezydyum złożono dotychczas kwotę 36.087 złr. 88 ct., nadto 58 rubli, 20 dolarów i 375 mk. Z wielkiem uznaniem podniósł p. prezydent szlachetną pomoc W. ks. Poznańskiego, które ofiarowało dotychczas bardzo poważną sumę 15.000 marek. Z kwoty tej rozdano między 20 powiatów 30.547 złr.

Cyfra ta, choć dość poważna, jako przyczynek do zasiłków ze skarbu państwa, kraju, oraz funduszów zebranych przez organa autonomiczne, jest jednak zbyt szczupłą, aby wartało dla niej tworzyć osobne komitety rozdawnicze. Któż pod tym względem może lepszą dawać rękojmią, jak rady powiatowe? Słusznie *Gazeta narodowa* przemawia za przelaniem tych składek do funduszu zasiłku w Wydziale krajowym. Takie też postanowienie powziętem zostało na zgromadzeniu komitetu składek, zwołanym przez prezydenta Szlachtowskiego w Krakowie.

Rozdawnictwo na własną rękę świadczyłoby o braku solidarności i karności i budziłby musiało podejrzenia tendencyjnych i partyjnych dążeń, jakie wzbudzają komitety naukowe ruskie.

Nekrologia.

Z Trzecieskich Marya Łazarska, żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła tu d. 13 b. m., przeżywszy lat 24. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek d. 15 b. m., z domu pod L. 62 przy ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek dnia 15 kwietnia b. r.: po raz drugi: *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego i po raz drugi: *Jestem literatem*, komedya w 3 aktach, Józefa Łozińskiego.

We czwartek dnia 17 kwietnia b. r.: wzniowione: *Stryj przyjechał*, komedya w 1 akcie, Władysława hr. Koziebrodzkiego. po raz trzeci: *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego i po raz drugi: *Nowa Francillon*, komedya w 1 akcie, Adolfa Abrahamowicz i Rynarda Ruszkowskiego.

W sobotę d. 19 kwietnia b. r.: na dochód Władysława Wernera, po raz pierwszy: *Figle kobiet*, komedya w czterech aktach, Gustawa Mosera i Fr. Schanthana.

— Dnia 12 i 13 kwietnia pochmurno, chwilami deszcze drobne; term. d. 12 od 0·9 doszedł do 12·9 C., zaś d. 13 od 6·8 do 16·5 C. Barometr ciągle w ogóle nisko; o godzinie 7ej rano d. 14-go stan jego był 733.5 mm., term. 3·3 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 15 kwietnia ś. Ludwiny i Kasyldy pp.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Krakowskie zabytki. Pod tym tytułem rozpoczęło w Nrze 1 *Czasopismo Towarzystwa technicznego krakowskiego* drukować opis dawnych zabytków sztuki w Krakowie, dodając ryciny opisywanych zabytków. *Czasopismo* czyni to po pierwsze dla zapoznania zamiejscowych czytelników z pięknemi tutejszemi utworami architektury z minionych wieków, powtóre dla dowiedzenia, iż są u nas wzory, na których budowniczy przemysł kształtować się może. *Czasopismo* podaje, jako pierwszy w tej mierze artykuł, opis balkoniku, znajdującego się na zewnętrznej ścianie I piętra mniejszej wieży Maryackiego kościoła, stanowiący wyjście z kaplicy Nawrócenia św. Pawła. Balkonik ten pochodzi z czasów najpiękniejszego rozkwitu u nas renesansu, a autor (W. I. W.) przypuszcza, że jest to dzieło mistrza Antoniego da Fiesole, którego robotę widzimy w katedrze, albo jednego z jego uczniów, a dzieło wykonane z taką finezyą, z takiem zrozumieniem form stylowych, a pomyślane tak artystycznie, że podziwia się mistrza, który dał pomysł. Balkonik ten, uszkodzony mocno, został przed kilku laty kosztem i staraniem JE. Pawła Popiela naprawiony, przyczem ściśle przestrzegano, aby kamieniarz, wykonywujący naprawę, w niczem dawnych form nie zmienił i nie popsuł. Dobry to zaiste pomysł drukowanie takich opisów, to też witamy go z uznaniem.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

Żywot św. Jana Kantego w 500-letnią rocznicę jego urodzin, z franc. oryginału p. Benoit, przełożył i uzupełnił X. Julian Bukowski. Kraków, 1890. Nakład autora.

Karl Skala: Oesterreich-Ungarn, Deutschland u. Italien mit Bezug auf die Gesetzgebung im Heere. Wien, 1890. Commissionsverlag von L. W. Seidel u. Sohn.

Simon Deutsch: Das Ei des Columbus, oder die Lösung der socialen Frage. Leipzig, 1890. Literarische Anstalt August Schulze.

Karol Rychlik: Denkpfennig der heil. Mission bei St. Rochus und Sebastian auf der Landstrasse in Wien. Wien, 1890. Verl. des Missions-Comites.

TEATR.

Dzika różyczka, komedya w 1 akcie Józefa Bilińskiego; *Jestem literatem*, komedya w 3 aktach Józefa Łozińskiego.

Obrazek dramatyczny *Dzika różyczka* znanym jest już dobrze z przeszłorocznego przedstawienia amatorskiego i nie potrzebujemy rozpisywać się o nim obszerniej. Nadmienić jednak musimy, że Biliński jest mistrzem w kreśleniu ciepłych, rodzimych charakterów i nikt tak nie potrafi, jak on, przemówić do serca i duszy. W paru tylko scenach opowiedział dzieje nieszczęsnej rodziny podczas powstania 1863 roku, a jednakże potrafił swoją rzewnością i uczuciem wycisnąć łzy z óczu słuchaczy. Co do pojedynczych typów, to każdy wyretuszowanym jest w najdrobniejszych szczegółach i każdy należy do akcyi. Dość wymienić takie naiwne dziewczę, jak Rózia, Radomira, dzielnego niegdyś żołnierza, ciotkę poświęcającą się wychowaniu dwojga sierót, hrabiego Ściborzyckiego, umysł wrażliwy i uczciwy, wreszcie dwoje sług: Dorotę mamkę i Kociubę, przywiązanych do swych państwa i przypominających owe dawne czasy, w których chlebodawcy w swoich służących mieli najwierniejszych przyjaciół. Całość pod względem stylu i wyrazistości zbliża się bardzo do znanych utworów Coppé'go.

Z artystów występujących na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Lubicz za odtworzenie roli hrabiego Ściborzyckiego, utrzymanej w szlachetnym tonie. Początkowo traktuje on lekko rodzinę Radomirów, ale gdy się dowiedział jej historyi, odezwały się w nim zacne porywy. Chwile te artysta oddał z istotną siłą dramatyczną i potrafił wzruszyć całe audytoryum. Wcale dobrą Rózią była pani Siemaszkowa. Grała naturalnie, skutkiem czego rola zyskała, gdyż przy mniej sumiennem opracowaniu łatwo mogła popaść w przesadę. P. Stępowski mówił zanadto powolnie i bez potrzeby udawał paralityka. Pani Wojnowska, z wielkim humorem wykonała rolę mamki. Pomniejsze role zostały odpowiednio wykonane przez panie: Sułkowską, Wolską i Winiarską.

Tak autora, jak i artystów kilkakrotnie wywołano po zapadnięciu kurtyny.

Z nazwiskiem p. Józefa Łozińskiego, autora drugiej komedyi, wystawionej w sobotę, spotykamy się po raz pierwszy na scenie krakowskiej. Co prawda, echa jego tryumfów doszły nas z Warszawy po wystawieniu utworu: *Jestem literatem* i tamtejsza krytyka przyznała mu wiele zdolności i przepowiedziała świetną przyszłość. Tak mało posiadamy dziś oryginalnych komedyopisarzy, iż z prawdziwą przyjemnością czytaliśmy wszystkie panegiryki, wypisane na cześć młodego i obiecującego dramaturga. Jednakże to, co widzieliśmy i słyszeliśmy w sobotę, rozczarowało nas w znacznej części, ale pisząc w imię bezstronności, musimy także powiedzieć, że p. Łoziński posiada rzeczywiście talent i może z czasem przy głębszych studyach wyrobić się na użytecznego pracownika w tym zawodzie.

Jestem literatem zalicza się do farsy pośledniejszego gatunku, w której jedne postacie są niemożliwie skarykaturowane, jak: Ciurułkiewicza, jego córki Wandy bijącej po twarzy Kręgielkiewicza, Zyrkiewicza, Sztambuchowskiej. Inne zaś są nadzwyczaj blado naszkicowane i zupełnie nie wpływają na tok akcyi. Dziś nawet w farsie wymagamy pewnego prawdopodobieństwa i każdy się stara, aby figury działające zbliżone były do ludzi. W utworze p. Łozińskiego dzieje się wręcz przeciwnie, to też na scenie widzimy samych manekinów, udających, że mówią, działają i poruszają się, lecz niemających nic wspólnego z teraźniejszem społeczeństwem i gdybyśmy przejechali wzdłuż i wszerz całą Polskę, z pewnością nigdzie nie odszukalibyśmy podobnych indywiduów. To jest kardynalnym błędem tej sztuki.

Pomysł sam w zasadzie jest dobry i autorowi nie brak twórczości. Wyśmianie i wyszydzenie nieodpowiednich jubileuszów, wyprawianych dla osób niezasłużonych, jest główną osią, około której obraca się cała intryga. P. Kręgielkiewicz, chcący pozyskać rękę córki Ciurułkiewicza dla swego syna, postanowił urządzić mu jubileusz jego 25 letniej działalności literackiej. Tymczasem szanowny obywatel małomiasteczkowy nie umie nawet przyzwoicie listu napisać, co nie przeszkodziło, iż naród uwierzył w jego wielkie zdolności i wyprawia mu owacyę przy dźwięku orkiestry, reprezentowanej przez dwóch żydków, z których jeden uprawia sztukę zegarmistrzowską, a drugi kunszt cyrulicy. Że blaga popłaca na tym świecie, o tem wszyscy wiemy i tę naszą słabostkę umiał autor dokładnie wyeksploatować.

W farsie jest wiele ruchu i życia. Sytuacye przepełnione są komizmem; wiele scen bardzo zabawnych, niektóre nawet potrącają o satyrę. Akt drugi jest najlepiej zbudowanym, a sceny zbiorowe umiejętnie poprowadzone.

Wogóle pracę p. Łozińskiego możemy uważać jako obiecujący debiut i niewątpliwy, że w krótkim czasie będziemy mogli wydać pochlebniejszy sąd o jego następnych dziełach.

Podobny utwór wymaga nadzwyczaj szybkiej gry, to też artyści przeszli sami siebie... w szarżowaniu. Za złe im tego brać nie można, gdyż tylko tym sposobem mogli zapewnić sztuce względne powodzenie. Humor ich udzielał się całej publiczności i ta wybuchała ciągłym śmiechem. W dzisiejszych ciężkich czasach i to już znaczy wiele.

W każdym razie beneficyantowi p. Siemaszce wdzięczni jesteśmy za wybór dwóch sztuk oryginalnych i bliższe poznajomienie z p. Łozińskim, którego serdecznie zachęcamy do dalszej pracy.

Publiczność przepełniła teatr, co jest dowodem, że oryginalni autorowie mogą zawsze liczyć na jej poparcie.

P. Łozińskiego po drugim i trzecim akcie parokrotnie wywołano. *Z fotelu.*

Uniwersytet katolicki we Fryburgu Szwajcarskim.

Spis wykładów

na półrocze letnie, zaczynające się 15 kwietnia b. r. (*fr.* = język wykładowy francuski, *n.* = niemiecki, *ł.* = łaciński).

A. Wydział prawny.

Prof. Clerc: prawo cywilne fryburskie (*fr.*).
Prof. Perrier: prawo publiczne szwajcarskie (*fr.*).
Prof. Bise: prawo konstytucyjne (*fr.*).
Prof. Favre: medycyna sądowa (*fr*).
Prof. Fietta: prawo cywilne francuskie (*fr.*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne (*fr.*).
Prof. Rensing: pandekta, część II prawo spadkowe i familijne (*n.*).
— tenże: ogólne przepisy prawa o należytościach, ze szczególnem uwzględnieniem prawa szwajcarskiego (*n.*).
— tenże: ćwiczenie praktyczne w seminaryum (*n.*).
Prof. Gottofrey: instytucye, prawo spadkowe (*fr.*).
Prof. Fervers: procedura karna niemiecka, ze szczególnem uwzględnieniem prawa szwajcarskiego (*n.*).
— tenże: wybrane ustępy z części szczegółowej prawa karnego (*n.*).
— tenże ćwiczenia praktyczne z prawa karnego (*n.*).
Prof. Jaccoud: prawo natury (*fr.*).

B. Wydział filozoficzny.

Prof. Weiss ord. praed.: nauki społeczne, część ogólna (*n.*).
— tenże: społeczeństwo w średnich wiekach (*n.*).
Prof. Berthier ord. pr.: objaśnienie Boskiej Komedyi, *l' Inferno* (*fr.*).
— tenże: historya wyobrażeń etycznych w wiekach średnich (*fr.*).
— tenże: czytanie i tłómaczenie Danta: *De vulgari eloquio* (*fr.*).
Prof. Kennedy ord. pr.: wstęp do filozofii i logiki (*ł.*).
Prof. Gremaud: wstęp do nauki historyi (*fr.*).
Prof. Horner: psychologia zastosowana do wychowania, metodologia ogólna (*fr.*).
Prof. Jaccoud: prawo natury, zasady ekonomii politycznej (*fr.*).
Prof. Effmann: historya starochrześcijańskiej i wczesnoromańskiej architektury (*n.*)
— tenże: dzieje kostiumu od końca wieków średnich (*n.*).
Prof. Wolff: metafizyki część I, filozofia transcendentalna i ontologia (*n.*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne, Hume'a badania nad rozumem ludzkim (*n.*).
Prof. Steffens: paleografia łacińska (*n.*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne w czytaniu rękopisów średniowiecznych (*n.*).
Prof. Reinhardt: dzieje powszechne od kongresu wiedeńskiego do czasów najnowszych (*n*).
— tenże: źródła literatury i historyi wieku reformacyi, połączone z ćwiczeniami praktycznemi w seminaryum (*n.*).
Prof. Sturm: historya dramatu greckiego i starożytności sceniczne (*n.*).
— tenże: objaśnienie platońskiego dyalogu „Euthyphron" w seminaryum (*n.*).
Prof. Jostes: wstęp do poematu „Nibelungenlied" i wyjaśnienie niektórych ustępów (*n.*).
— tenże: wyjaśnienie poematu „Reineke Vos" w seminaryum (*n.*).
Prof. Rabiet: gramatyka historyczna języka francuskiego, morfologia (*fr.*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne, czytanie „Chasson de Roland" (*fr.*).
— tenże: ćwiczenia dyalektologiczne (*fr.*)
Prof. Schnürer: dzieje powszechne od Karola W. do upadku Hohenstaufów (*n.*).
— tenże: czytanie „Gesta Friderici imperatoris" Ottona z Freisingu, w seminaryum (*n.*).
Prof. Kallenbach: epoka romantyczna literatury polskiej (*fr.*).
— tenże: gramatyka liturgicznego języka starosłowiańskiego (*fr*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne, 1) ballady Adama Mickiewicza (*fr.*), 2) tłumaczenie liturgicznych tekstów słowiańskich (*fr.*).
Prof. Weymann: Objaśnienie historyi Tacyta (*n.*)
— tenże: w seminaryum, Apuleiusa Amor i Psyche (*n.*).
Prof. Bédier: historya literatury francuskiej za panowania Henryka IV (*fr*).
— tenże: ćwiczenia praktyczne, „Le roman de la rose" (*fr.*).
Prof. Streitberg: wprowadzenie w studyum języków celtyckich (*n*).
— tenże: gramatyka sanskrycka z ćwiczeniami dla początkujących (*n*).
— tenże: gramatyka porównawcza języków indogermańskich, ze szczególnem uwzględnieniem łaciny, greki i niemieckiego. Nauka o brzmieniach (*n*).
Doc. pryw. Dr Grimme: Gramatyka języka no woperskiego i objaśnienie wybranych kawałków lektury (*n*).
— tenże: żywot i nauka Mahometa (*n*).
— tenże: ćwiczenia hebrajskie (*n*).
Doc. pryw. Dr Büchi: historya Szwajcaryi w epoce humanizmu i reformacyi (*n*).
— tenże: badania krytyczne z czytaniem źródeł w seminaryum (*n*).
Doc. pryw. Dr Hess: kurs języka chińskiego, gramatyka języka potocznego (*fr*).
— tenże: wyjaśnienia tekstów hieroglificznych i hieratycznych (*fr*).
— tenże: historya sztuki w odległej starożytności (*fr*).

Wydział teologiczny otwartym zostanie z przyszłą wiosną.

Dwóch profesorów w tym kursie nie wykłada: p. Python i p. Jaquet.

Dział ekonomiczny.

W sprawie nowej taryfy osobowej na kolejach żelaznych odbyło się onegdaj w Wiedniu liczne bardzo zgromadzenie tamtejszych stowarzyszeń kupieckich. Obecnych było kilkuset kupców, przybyli również reprezentanci firm zamiejscowych, oraz kilku posłów do Sejmu i Rady państwa. Zgromadzenie zwołano celem uchwalenia petycyi do parlamentu z żądaniem pewnych zmian w zasadach znanego rządowego projektu taryfowego. Odczytany na zgromadzeniu memoryał domaga się mianowicie: *a)* zastosowania opłaty kilometrowej zamiast strefowej celem równomiernego obciążenia wszystkich podróżujących; *b)* obniżenia dodatku przy pociągach pospiesznych z 50% na 20%; *c)* obniżenia opłaty od przewozu pakunków z $^2/_{10}$ na $^1/_{10}$ centa od kilometro-kilogramu, wreszcie *d)* zachowania istniejących ulg dla kart powrotnych i okrężnych.

Zgromadzeniu przewodniczył znany wiedeński kupiec p. Berger. Z różnych prowincyonalnych miast nadesłano od zgromadzeń kupieckich pisma z oświadczeniem, iż przystępują one do uchwał zgromadzenia. Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wystosować przedłożony projekt petycyi do Rady państwa. Wręczeniem powyższej petycyi zajmie się poseł Dr Plener, który dobrowolnie oświadczył gotowość poparcia akcyi, podjętej przez kupiectwo wiedeńskie.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, iż w tamtejszych poinformowanych kołach nic nie wiedzą o rzekomym zamiarze rządu niemieckiego zniesienia w najbliższym czasie obecnie obowiązujących przepisów paszportowych na granicy niemiecko-francuskiej. Również nie została wcale autentycznie stwierdzoną wiadomość, według której zamierzonem ma być zawarcie nowego traktatu między Niemcami a Szwajcaryą w sprawie osiedlania się.

Kurya papieska zamierza, jak donoszą z Rzymu do Berlina, poczynić kroki u rządu niemieckiego, aby w miejsce pruskiego poselstwa przy Stolicy apostolskiej utworzoną została reprezentacya niemieckiego państwa. Ze strony Watykanu przesłać miano w tej mierze zapytanie do Berlina.

Prezydentowi Carnotowi w podróży do południowej Francyi towarzyszyć będą ministrowie Yves Guyot i Bourgois, oraz jenerał Brugère i pułkownik Lichtenstein.

Z powodu uroczystego obchodu rocznicy niepodległości Serbii odznaczeni zostali orderami serbskimi następujący dygnitarze rosyjscy: rosyjski minister spraw zagranicznych Giers otrzymał order białego orła; order Takowy I klasy (w. krzyż) otrzymali: minister skarbu Wiszniegradzki, minister wojny Wannowskij, towarzysz ministra spraw zagranicznych Wlangali, dyrektor departamentu azyatyckiego Zinowiew, szef sztabu jeneralnego Obruczew; order św. Sawy I klasy rosyjski konsul jeneralny w Salonice Iwan Jastrebow; ten sam order II klasy jenerał Petrow i Aristow, sekretarz słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Order Takowy II klasy otrzymał dyrektor ceremoniału Sturmer, a krzyż komandorski tejże dekoracyi pp. N. Hartwig i W. I. Konjar.

Berlin 12 kwietnia. Cesarz podarował hr. Waldersee z powodu obchodzonej przez niego w San-Remo w dniu 9 kwietnia rocznicy urodzin, namalowany przez Salzmanna, norwegski krajobraz i przesłał mu depeszę gratulacyjną.

Cannes 12 kwietnia. Stanley przybył tu i został na dworcu powitany przez konsula angielskiego. Stanley udał się natychmiast do księcia Walii.

Londyn 12 kwietnia. *Times* otrzymuje z Pekinu wiadomość o śmierci margr. Tsenga.

Belgrad 12 kwietnia. Milan odroczył swój przyjazd do Belgradu.

Belgrad 12 kwietnia. Izby zwołane zostaną na nadzwyczajną sesyę dnia 28 b. m., a mianowicie dla załatwienia żądań kredytowych na budowę fortyfikacyj i dróg, uchwalenia ustawy pensyjnej dla urzędników cywilnych, ustawy bankowej i reorganizacyi sądownictwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 kwietnia. Męski i żeński personal tutejszego francuskiego salonu mód zamierza dzisiaj ogłosić bezrobocie.

Spowodowane przez ekscesy wyjątkowe rozporządzenia dla zachodnich przedmieść zniesione zostały wczoraj na mocy reskryptu policyjnego.

Czeladnicy murarscy obniżyli swe żądania. Obecnie żądają oni 11-godzinnej pracy dziennej i minimalnej płacy 1 złr. 60 ct.

Wiedeń 14 kwietnia. Robotnicy zatrudnieni przy konserwacyi i stróże na kolei Północno-zachodniej żądają podwyższenia płacy o 50%, 8 miogodzinnej pracy dziennej, odpoczynku świątecznego i uwolnienia od pracy w dniu 1 maja. Podobne żądania stawiają też robotnicy zatrudnieni przy dowozie węgla na kolei Północnej.

Personale tutejszych salonów mód francuskiego i angielskiego zawiesiły dzisiaj roboty.

Praga 14 kwietnia. Na zebraniu czeladników murarskich uchwalono brać udział w manifestacyi 1 maja tylko w takim razie, jeżeli pracodawcy zgodzą się na to.

Buda-Peszt 14 kwietnia. Członkowie stowarzyszenia drukarzy i zecerów w liczbie 200 postanowili przyłączyć się do ruchu w sprawie manifestacyi 1 maja i prosić wydawców dzienników, wychodzących w stolicy, aby w dniu 2 maja nie wydawali dzienników.

Paryż 14 kwietnia. Obiega półurzędowa pogłoska, iż rząd po otwarciu Izby nie będzie żądał kredytu na wysłanie ekspedycyi do Dahomeju.

Paryż 14 kwietnia. *Matin* oświadcza, iż ze strony urzędowej zaprzeczają, jakoby na statku „Fulford" pojawiły się wypadki cholery; szczególnie zaś podnoszą, iż nowych wypadków nie było.

Według sprawozdania ankiety Izby handlowej, badającej kwestyę zawarcia traktatów handlowych, mała tylko część Izb handlowych oświadczyła się za traktatami. Między temi znajdują się przeważnie Izby handlowe większych miast portowych. Paryż oświadczył się za ulgami taryfowemi, a Lugdun za minimalną taryfą.

Robotnicy w kopalniach w Barrandier ogłosili bezrobocie.

Wczoraj przed południem przybył tutaj książę Walii.

Londyn 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Mozambiku: Portugalczycy urządzili wielką zbrojną wyprawę w górę rzeki Szire. Obiega wieść, iż zamierzają uderzyć na Mponda.

Madryt 14 kwietnia. Międzynarodowa konferencya w sprawie opieki nad własnością przemysłową zamknęła swe obrady. Królowa-rejentka jutro będzie przyjmowała delegatów.

Rzym 14 kwietnia. Wczoraj odbyło się zebranie pozbawionych pracy robotników, w którem brał udział wielotysięczny tłum. Z powodu podburzających enuncyacyj ostatniego mówcy zebranie zostało rozwiązane. Uczestnicy rozeszli się, lecz starali się urządzać zbiegowiska. Wojsko rozproszyło ich jednak, przyczem zaaresztowało kilkanaście osób.

Petersburg 14 kwietnia. Car nadał Nelidowowi, ambasadorowi swemu w Konstantynopolu, order Aleksandra Newskiego. Takiż order z brylantami otrzymał ambasador rosyjski w Paryżu, bar. Mohrenheim.

Belgrad 14 kwietnia. *Odjek* donosi, iż zamianowanie posła serbskiego w Petersburgu, Simicza, posłem w Wiedniu, oraz przeniesienie do Petersburga posła przy wiedeńskim dworze, Petroniewicza, jest już faktem dokonanym.

Konstantynopol 14 kwietnia. Irade sułtana zezwala na projektowaną konwersyę pod warunkiem, iż z 5 milionowej pożyczki $1^1/_2$ miliona użyte zostaną na konwersyę priorytetów i emitowane będą po 76 zamiast 75%. Z pozostałych $3^1/_2$ milionów mają służyć $2^1/_2$ miliona na konwersyę długu wewnętrznego, a 1 milion pozostanie do dyspozycyi skarbu państwowego. Sir Vincent podobno zgodził się na powyższy warunek imieniem konsorcyum finansowego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie. Szanownemu Oddziałowi Łańcucko Jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego i wszystkim Szan. członkom tegoż Towarzystwa, za których inicyatywą odbyło się żałobne nabożeństwo d. 28 marca b. r., za duszę ś. p. męża mego Romana Chorośnickiego; Wielebnym OO. Reformatom w Jarosławiu za solenne odprawienie tegoż nabożeństwa, jak niemniej tym, którzy raczyli wziąć tak liczny udział na temże nabożeństwie, w imieniu własnem i mych dzieci składam serdeczne podziękowanie. Hawłowice, 1 kwietnia 1890 r. *Stefania Chorośnicka.* (934)

Od Administracyi „Czasu"

Na odbudowanie spalonego kościoła w Stobierny pod Rzeszowem nadesłała N. N. 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 30	Anglobanki	148 20
srebrna „	89 40	Uniony	240 —
4% złota	110 80	Bankvereiny	116 75
5% pap. nieop.	102 45	Akcye Länderbank.	219 30
Akcye Ban. Aus.-W.	942 —	„ kol. Kar. Lud.	194 —
„ kredytowe	302 25	„ „ lwowsko-czerniow.	232 —
Londyn	118 95	„ „ połudn.	122 75
Napoleony	9 44	Elbethale	219 —
Dukaty	5 65	Nordbahny	2660
Marki	58 37½	Staatsbahny	217 37
5% Renta węg. pap.	99 60	Alpiny	98 10
4% „ „ złota	103 10	Akcye tytoniowe	113 50
Losy prem. węg.	139 —	Ruble	129 25
Losy tureckie	35 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 kwietna.

Banknoty austr.	170 90	4% Listy likw. pol.	61 40
Krótki Wiedeń	170 80	Akc. kol. Kar. Lud.	82 90
Banknoty ros.	222 —	„ austr. kred.	161 37
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	222 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4% „ „ „ „	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ „	105 75	106 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ niepr.		
[illegible]% Tow. kred. ziem. w Krak. 26 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	88 85	89 05
$4^2/_{10}$% „ srebrna	88 95	89 15
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 55	102 75
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	178 25	178 75
„ „ 1864 „ 50 „	178 25	178 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 75	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 75	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 75	302 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	336 50	337 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 75	220 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	941 —	944 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 —	241 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 76	117 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2660	2670
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	93 25	193 75
Koszyeko-Oderberg . 200 „ 4%	160 25	160 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 75	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 25	218 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	121 75	122 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 75	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 75	191 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 20
4½% „ „ papier 50 lat.	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 25	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 15	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	101 85
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	101 80
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 60
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 60
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	89 80	90 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 40	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 75	— —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 75
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 75	146 50
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	34 50	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	187 75	188 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	20 —	20 40
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . „ 42	61 50	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 91	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 42	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 25

Lwów 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	— —	— —

Warszawa 12 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 15
„ „ „ V „	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 90

HEILMANN KOHN I SYNOWIE z Wiednia. SKŁAD w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 9 I. piętro.

Bardzo wielki skład **wiosennych i letnich**

UBIOROW MĘZKICH I DLA DZIECI.

Ubranie 10 złr. — Zarzutka 9 złr. — Spodnie 4 złr. (717-11-15)

Teraz konsens jest!

Hej Wiarusy rzemieślnicy!
Kupcy, krawcy, mechanicy,
Artyści, literaci, dziennikarze
Spieszcie rażno i drukarze!
Gromadźcie się u mnie społem
Siądźcie wraz za stołem
Jest dobre piwko i przekąsek wiele
Sery, wino, pieczeń i sardele.
Więc Panowie Wasze zdrowie!
Niechaj żyją kumotrowie!
Uderzyjmyż pucharami
Niechaj zgoda będzie z nami!
Zapraszam wszystkich serdecznie
Do mego handlu niezwłocznie!
Do pogadanek mam pokój bez przeszkody
Są gazety, domino i warcaby do wygody.
Z poważaniem (900-2-2)

Karol Szulc w Krakowie
ulica Floryańska L. 23.

W Biały pod Bielskiem

odbędzie się we **wtorek 22 kwietnia** o godz. 8 wieczorem

W SALI „POD ORŁEM“

jeden

KONCERT

c. k. nadwornego śpiewaka

Władysława Mierzwińskiego

Bilety po 2 złr. 50 ct., 2 złr. i 1 złr. 50 ct. są do nabycia naprzód w Café de l'Europe w Bielsku. (941-1 3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (667-44-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

BEZ KONKURENCYI.

Znakomite gilzy do papierosów
!! Hygieniczne nieklejone!!
wyrabiane za pomocą maszyn premiowanych na wystawie paryskiej,
100 sztuk od 12 ct.
poleca fabryka (872-4)
S. Wierusz Niemojowskiego
Lwów, Teatralna 3. **Kraków**, Sukiennice 28.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis. — Przy jednorazowym odbiorze 5000 szt. koszta transportu ponosi fabryka.
100 sztuk gilz nieklejonych od 12 c.

MIEJSKA FABRYKA GIPSU w Bochni

wyrabia i wysyła:

GIPS surowy mielony do uprawy gruntów, (798-7-10)
GIPS palony murarski do sufitowania,
GIPS rzeźbiarski do modelowania,
GIPS alabastrowy (chirurgiczny),
po cenach umiarkowanych.

W dobrach Siemiechów,

poczta Gromnik,

są do objęcia zaraz posady:

1) **Leśniczego egzaminowanego,** w sile wieku, pierwszeństwo ma kawlera, kaucya wymagana 1000 złr.;
2) **Pisarza** obznajomionego dokładnie z gospodarstwem rolnem, kawalera;
3) **Pomocnika gospodarczego** z ukończoną szkołą czernichowską, kawalera. (871 7-8)

Słynne

klatowskie gwoździki chórowe.

Tutaj i zagranicą znana szczególność ogrodowa „**klotowski gwoździk chórowy**“ odznaczający się wielkim, pięknym, bujnym i kolorowym kwiatem, który daje się łatwo uprawiać, powinien znajdować się w każdym ogrodzie lub oknie. Umyślnie mocne, tego roku (z pewnością) kwitnące kwiaty, polecam **100 gatunków 18 złr., 50 gatunków 9 złr. 50 ct., 25 gatunków 5 złr., 12 gatunków 2 złr. 50 ct., mięszanych 100 sztuk 6 złr., 50 sztuk 3 złr. 50 ct.** Prócz tego obfity wybór słynnych wspaniałych róż, tudzież wszelkie rodzaje pelargonij, fuksyj, georgiń itd. Katalogi na żądanie darmo.

(776-5-) *Józef Walter,*
specyalny hodowca gwoździków, **Klattan.**

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie.

Żądać tylko ze **znakiem ochronnym**

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. 5 klg. opłatnie **złr. 1·80.** Deseczki powlekane próbne darmo. (707-4 32)

c. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek odwietrzający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z klosetów, śmietników, stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świad. i przepisy użycia darmo i opłat.

Fabryka karbolineum Amstetten
Avenarius & Schranzhofer,
Wien, III. Hauptstr. 84.

POMPY

wszelkiego rodzaju do celów domowych i publiczn., gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower-Barff-patentowego inoksydacyjnego sposobu *INOKSYDOWANE POMPY* **są ochronione przed rdzą.**

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyj.
Dziesiętne, setne i mostowe wagi drewniane i żelazne, do użytku handlowego, obrotowego, fabrycznego, gospodarczego i przemysłow. Wagi osobowe, do użytku domowego, na bydło.
Tow. komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS** w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14. Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znanych handlach machin, towarów żelaznych itp., technicznych i wodociągowych, u przedsiębiorców budowy studzien itp. Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp, albo Garvensa pomp.** (620-5-12)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma, jako **specyalna** w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich **nauczycieli, nauczycielek i bon,** tak edukacyi krajowej jak zagranicznej. (880-2-3)

MASZYNISTA

do wszelkich maszyn parowych, poszukuje posady. Jako wygnaniec z Prus, posiadający chlubne świadectwa długoletniej praktyki może nietylko przy maszynach przyjąć posadę, lecz także zajęcie przy rachunkowości lub gospodarstwie. Zgłoszenia pod liter. **W. K.** w **Krakowie, ul. Krowoderska Nr. 5.** (779-6-6)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca (166-26-)
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie.

Rządca

gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, znajdzie umieszczenie od św. Jana b. r. w majątku zamożnym, kilka mil od Krakowa. Tylko z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacyą, znający się gruntownie na gospodarstwie i rachunkowości, będzie uwzględniony. Pensya 300—400 fl., tantiema i całe utrzymanie. — Zgłoszenia w **Biurze komis.-inform. Wład. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30. (848 3-4)

Dla dwóch **starszych osób** są **dwa mieszkania** każdego czasu wolne. (895-2 2)
Ulica Mikołajska Nr. 21.

Leon Wieczorkowski,
Tapicer i Dekorator
w Krakowie, ul. Floryańska 28,

przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne, urządzanie całych pomieszkań z materyałów francuskich i krajowych;

poleca również swój doborowy

MAGAZYN MEBLI

w wybornym guście i w każdym stylu.

Tapetowanie pomieszkań uskutecznia dokładnie i w najkrótszym czasie. (882-2-)

TRAWĘ MIODOWĄ
(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-23-28)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (681-27-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(686-2-20)

KONKURS.

L. 7635/I.

Celem obsadzenia 15 miejsc konduktorów i 5 miejsc sług stacyjnych, jako dozorców stacyi, magazynierów itd. w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedno z miejsc konduktorów winni wykazać ukończonych najmniej 4 klas szkoły głównej z dobrym postępem, zaś od kandydatów na sługę stacyjnego wymaga się ukończonych najmniej 4 klas szkół gimnazyalnych lub realnych.

Nadto winni wszyscy kompetenci wykazać:

1) że są poddanymi austryackimi;
2) że osiągnęli wiek co najmniej lat 18, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że władają językiem polskim i niemieckim w pismie i w mowie, a mianowicie pierwszym z tych języków zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle, o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebnym;
4) że prowadzili dotychczas życie nienaganne.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół winien być w podaniu podniesionym i zaopatrzone w dowody, wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do dnia 1go maja r. b.** Nadmienia się przytem, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły, aniżeli w niniejszym konkursie wymagano, jakoteż podoficerowie, posiadający dotyczące certyfikaty, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady. (865)

Podania winny być zaopatrzone stemplem ceny 50 cnt.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1890 r.

C. k. Dyrekcya ruchu
austr. kolei państwowych.

WODOLECZNICA KSIĘCIA CLARY
„THERESIENBAD“ w EICHWALD
pod Cieplicami w Czechach,

położona u **stóp gór Kruszcowych w ochronnem miejscu,** 420 m. n. m. Baltyckiem, posiada z wszelkim komfortem urządzone pokoje od 5 złr. czynszu tygodniowego wzwyż.

Zakład pod kierunkiem **Dra. med. S. Kurysia** ma zupełne urządzenia do kuracyj wodnych według metody **Sebastyana Kneippa,** posiada kąpiele zimne, ciepłe, parowe i basenowe, tudzież mułowe, solankowe, igliwiowe i wszelkie inne mineralne i lecznicze specyalne, elektryczne opatrywanie, miesienie i szwedzką gimnastykę leczniczą.

Znakomita restauracya w zakładzie i pensyonat tygodniowy. Kryte chodniki. Ogrzanie parowe w pokojach, łazienkach, korytarzach i jadalni. (915 1-6)

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Komunikacya omnibusowa z Cieplicami. Przyjęcie chorych odbywa się przez cały rok. Prospekta darmo. Zapytania i zamówienia przyjmuje

Książęcy zarząd kąpielowy.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [622-89-104] **L. SPEISER.**

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (119-14-15)

Löflund wyciąg słodowy

czysty, zgęszczony, najlepszy dyetetyczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Wyciąg słodowy z żelazem dla bledniczych.

Wapienno-żelazisto-manganowy wyciąg słodowy dla dzieci słabych w kościach i cierpiących na płuca.

Wyciąg słodowy z tranu wątrobianego przez dzieci bardzo lubiany.

Löflund cukierki na kaszel.

Znane bardzo skuteczne cukierki z prawdziwego wyciągu słodowego w paczkach po 15 cnt. i 30 cnt. — **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** (727-5-12)

Główny skład mają G. & R. FRITZ w Wiedniu.
W **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **K. Wiszniewskiego.**

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
Dra Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,
dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (522-7-44)

Od 15-go kwietnia rozpoczyna się **trzechmiesięczny kurs malowania w kierunku przemysłowym,** przy Seminaryum żeń. w Krakowie, sposobem ułatwionym i praktycznym. (891-3-3)
Agnieszka Bufle, nauczycielka kursów.

Pożyczki hipoteczne

na domy i dobra, na $5\frac{1}{2}\%$, z dowolną amortyzacyą lub bez takowej.

Zgłoszenia pod adresem: **„A. B. C.“** poste restante **Bielitz.** (890-3-5)



Najskuteczniejsza
przeczyszczająca woda gorzka

Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (640 6-15)

Sprzedaż wszędzie.
Dyrekcya w Budapeszcie.

Spółka tkacka w Krośnie

przy

krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca Szanownej Publiczności:

Płótna i weby czysto lniane, bieliznę stołową, garnitury kawowe, ręczniki zwykłe i do kąpieli, chusteczki do nosa, fartuszki, firanki, portyery, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące, z doborowego materyału, po najniższych cenach. (796-3-10)

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Żadna wyprzedaż — a jednak taniej niż wszędzie!

Berneńskie materye na ubrania

rozsyła po oryginalnych cenach fabrycznych **największy** i jako rzetelny **znany w świecie berneński skład fabryczny pięknych sukien i towarów z wełny owczej** p. f.

Wilhelm Engelsmann w Bernie mor.

Wskutek mojej zasady, dostarczania zawsze tylko najlepszego i najtrwalszego towaru, przybrała moja rozsyłka tak olbrzymie rozmiary, że z powodu nadzwyczaj wielkiego pokupu mogę po **znacznie niższych cenach** sprzedawać, niż każdy z moich konkurentów, o czem może się każdy przekonać, kto sprowadzi sobie darmo i opłatnie mój kompletny godny obejrzenia zbiór próbek. Obejmuje on kilkaset **wielkich** próbek wszelakich gatunków: gładkie i wzorzyste **materye na zarzutki** i **ubrania** od najlepszych do najtańszych, **materye czesankowe** najświeższe i jedwabne, nieprzemakalne **materye pakłakowe** i **podróżne, materye** na **kamizelki** i **do prania** i t. d, wszystko według najświeższej mody. Przeszłoroczne resztki sprzedaję — o ile zapas starczy — znacznie niżej ceny fabrycznej. Oddzielne próbki **przepisanych prawdziwych kolorowych materyj mundurowych** dla c. k. **urzędników państwowych.**

Wysyłka zamówień punktualnie za zaliczką. **Za dobry towar i dokładną dostawę według próbek poręczam.**

Gustowne albumy próbek dla pp. majstrów krawieckich na żądanie darmo, jednak nieopłatnie. **Korespondencya we wszystkich językach.** (916-2-6)

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.

Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy skład sukna Austryi-Węgier. Próbki opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite zbiory próbek. Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając znany w świecie handel jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele resztek, a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję napowrót takie zamówione resztki, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (924-14-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-100-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*